ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA LITTERARIA POLONICA 8, 2006

https://doi.org/10.18778/1505-9057.08.34

Dominika Szajder

POLONISTYKA W CHINACH

Rozmowa z prof. Bogdanem Mazanem – dziekanem Wydziału Filologicznego UŁ, wykładowcą literatury Pozytywizmu i Młodej Polski

– W jaki sposób zaczęła się Pana przygoda z Chinami?

Pierwszy raz pojechałem do Chin w grudniu 2000 r. na sympozjum poświęcone Władysławowi Reymontowi, a zorganizowała je Katedra Języka Polskiego na Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych oraz Pekińska Akademia Nauk Społecznych. Przez kilka pierwszych dni zwiedzałem Pekin i jego zjawiskowe okolice, zapoznawałem się z miejscową kuchnią i obyczajami. Kolejne dni spędziłem na Uniwersytecie. Wystąpiłem z referatem prezentującym sylwetkę Reymonta, a nazajutrz miałem wykład dotyczący *Trylogii*. Drugie wystąpienie skierowane było zwłaszcza do studentów. Aby dokładniej zobrazować niektóre przykłady, zdecydowałem się wykorzystać moje wcześniejsze turystyczne obserwacje i zastosować porównania do kultury i wyobrażeń chińskich. Jak się przekonałem, zarówno Reymont, jak Sienkiewicz byli zasłużonymi ambasadorami kultury polskiej w Chinach.

– Czy to była Pana jedyna wizyta? Czy potem jeszcze współpracował Pan z chińskimi polonistami?

Drugi pobyt również wiązał się z cyklem wykładów na Pekińskim Uniwersytecie, ale miał już nieco inny charakter. Podczas pierwszej wizyty poznałem tamtejszych naukowców – profesorów, doktorantów, tłumaczy, zawiązały się przyjaźnie. Podjęliśmy wówczas rozmowy o wspólnym projekcie badawczym, którego efektem finalnym miała być książka o roboczym tytule *Pozytywizm i negatywizm*. Rozważaliśmy, co w literaturze drugiej połowy XIX w. ma charakter pozytywny, a co negatywistyczny, ale przynoszący też efekty korzystne i wartościowe. Spojrzenie Chińczyka na literaturę polską może odsłonić pewne kontrowersje. Inaczej jest przez nich oceniana i wartościowana. Odkryłem to już podczas wykładu o *Trylogii*. Pewne kwestie się

zbiegały, np. pozytywne odczucia w stosunku do kreacji Bohuna. Jednak już Jeremi Wiśniowiecki z chińskiej perspektywy to w większym stopniu człek indywidualny (co łączy się w języku chińskim z ujemnie zwaloryzowanymi określeniami: egoista, sobek). Wynika to ze sposobu bycia Chińczyków, naznaczonego zbiorowością. Nawet w kawiarniach i restauracjach przy stołach zasiadają duże grupy znajomych, przyjaciół.

– Czy różnice językowe, kulturowe nie sprawiały trudności w kontaktach ze studentami?

Na pewno trzeba brać pod uwagę możliwości językowe słuchaczy podczas wykładów. Większość z nich – kadra dydaktyczna, doktoranci znają język polski bardzo dobrze, więc nie było pod tym względem problemów komunikacyjnych. Chińska młodzież z niezwykłym zainteresowaniem słuchała rozmaitych „słów skrzydlatych", które były dla nich kluczem do zrozumienia polskiej mentalności. Po wykładzie na temat *Quo vadis* podszedł do mnie jeden ze studentów i zadał bardzo mądre pytanie o scenę końcową powieści. Dyskutowaliśmy przez dłuższą chwilę i muszę przyznać, że była to interesująca rozmowa.

– Czy studia na wydziale polonistyki cieszą się w Chinach zainteresowaniem?

Trudno mi powiedzieć, ilu słuchaczy liczy Wydział Języków Wschodnioeuropejskich. Podczas sesji na Wydziale Języka Polskiego w wykładach uczestniczyło około 20 studentów.

– Jak wyglądają studia polonistyczne w tak egzotycznym kraju? Jaki jest program, wykładane przedmioty?

Dużą wagę przywiązuje się do praktycznych zajęć, np. tłumaczenia literatury polskiej. W tym zakresie badania szybko się rozwijają i pojawiły się liczne przekłady (niektóre czekają jeszcze na wydanie). Poznałem parę małżonków – tłumaczy i zarazem profesorów (Yi Lijun i Yuan Hanrong), którzy przełożyli na chiński m.in. *Krzyżaków*, *Ogniem i mieczem*, *Dziady* czy *Pana Tadeusza*. Ukończyli również pracę nad *Potopem*, jednak nie znaleźli do tej pory wydawcy zainteresowanego opublikowaniem tej książki.

– Jakie są perspektywy pracy dla chińskich studentów po ukończeniu polonistyki?

Większość absolwentów zostaje w kraju, ale niektórzy decydują się na wyjazd do Polski. Pracują jako wysocy urzędnicy, w dyplomacji. Zostają też na uczelni, na studiach doktorskich, kontynuują pracę translatorską.

– Czy planowana jest wizyta chińskich studentów w Łodzi, a może powstał program wymiany studenckiej?

Zorganizowanie współpracy międzyuczelnianej jest możliwe, ale wymaga zaangażowania obu stron. Osobiście bardzo chciałbym, aby za mojej kadencji dziekańskiej nasz wydział nawiązał bliższe kontakty z pekińską polonistyką. Na razie są to jednak odległe plany. Natomiast na początku przyszłego roku akademickiego jest zaplanowana wizyta chińskich doktorantów i badaczy. Szczegóły dotyczące ewentualnych spotkań na naszej uczelni będą dopiero opracowane.

– Jakimi studentami byli Pana słuchacze?

Wydaje mi się, że nie ma szczególnych różnic między polską a chińską młodzieżą, cechuje ich podobne zaangażowanie, sposób bycia. Ale o szczegóły należałoby zapytać wykładowców, którzy mają z nimi zajęcia na co dzień.

– Miał Pan okazję zwiedzać Pekin i jego okolice. Do których miejsc wraca Pan z sentymentem?

Pekin jest niezwykłym miejscem i posiada wiele pięknych zabytków. Ja zapewne widziałem jakąś reprezentacyjną cząstkę tej pekińskiej mozaiki. Udało mi się zobaczyć Zakazane Miasto – rezydencję dawnych cesarzy. Zachwycające były lśniące rdzawo krzewy, drzewa i posągi w Ogrodzie Pałacowym. Potem mój przewodnik, młody tłumacz-stażysta zaprowadził mnie do słynnego Pałacu Niebiańskiego Spokoju i Mauzoleum Mao. Zdobyłem najwyższy odcinek Wielkiego Muru (za co otrzymałem pamiątkowy dyplom ze zdjęciem). Wspomnieć muszę też o zjawiskowej Drodze Duchów. Jest to kilometrowa aleja z posągami ludzi i zwierząt, realnych i mitycznych. Dostojnicy i żołnierze przerastali mnie dwukrotnie. Doświadczenia z tej wyprawy wykorzystałem później podczas wykładów.

– Jak Polacy są postrzegani przez typowego Chińczyka?

Kierowca taksówki, gdy dowiedział się, że jesteśmy z Polski, odrzekł: „Ona też kiedyś była w obozie socjalistycznym". Natomiast przy obiedzie pytano mnie, czy Polacy piją mniej alkoholu niż Rosjanie. Musiałem z pomocą tłumaczki znaleźć odpowiedź nie rozmijającą się z prawdą, ale i nie stawiającą nas w złym świetle.

– Czy Chiny są obecnie bezpiecznym krajem dla Europejczyka?

Podczas mojego pobytu nie zauważyłem żadnych szczególnych zagrożeń. Wydaje mi się, że tamtejsze ulice są podobne pod względem bezpieczeństwa do naszych. Oczywiście trzeba do wszystkiego podchodzić z odrobiną rozsądku, np. nie wstępować w nocy do ciemnych zaułków. Z moich pobieżnych obserwacji wynika, że Chiny otwierają się na turystów. Goście z Europy witani są tam z dużą sympatią, czego mogłem osobiście doświadczyć.

Dominika Szajder

THE POLISH PHILOLOGY STUDIES IN CHINA

(Summary)

Interview with professor Bogdan Mazan, dean of the Faculty of Philology on University of Łódź about cultural exchange between Polish and Chinese nations. He tells about Polish Philology in China, translation research works and collaboration Polish scholar with teaching staff of Eastern European Language Department on Beijin Foreign Studies University. Professor describe also his observation of Chinese culture, customs during scientific conferences in Peking and travels around the China.